

Białystok, 2015-03-31

Dr hab. Anna Piszcz  
Katedra Prawa Gospodarczego Publicznego  
Wydział Prawa  
Uniwersytet w Białymstoku

## **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**mgr. Piotra Semeniuka**

**pt. *Przesłanki stosowania koncepcji jednego organizmu gospodarczego  
w prawie ochrony konkurencji,*  
napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Tadeusza Skoczego**

W związku z powołaniem mnie w dniu 26.01.2015 r. przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na recenzenta rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Semeniuka pt. *Przesłanki stosowania koncepcji jednego organizmu gospodarczego w prawie ochrony konkurencji*, napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Tadeusza Skoczego, przedstawiam niniejszym jej ocenę.

### **1. Wybór problemu badawczego i sformułowanie tematu rozprawy doktorskiej**

Autor recenzowanej rozprawy doktorskiej dokonał bardzo trafnego wyboru przedmiotu swych badań. Słuszna była decyzja Doktoranta, by nie ograniczać prowadzonych analiz do obszaru prawa polskiego. Wnikliwy i krytyczny opis rozwiązań przyjętych w prawie unijnym jest, gdy chodzi o koncepcję jednego organizmu gospodarczego, szczególnie uzasadniony. W tym obszarze prawo Unii Europejskiej oraz prawo polskie wykazują istotne rozbieżności. Warto zaznaczyć, że Komisja Europejska (dalej: Komisja albo KE) ocenia ten stan dywergencji krytycznie.

Komisja zmierza do poprawy egzekwowania reguł konkurencji przez krajowe organy ochrony konkurencji, co zapowiedziała w Komunikacie z 9.07.2014 r. do Parlamentu Europejskiego i Rady – *Dziesięć lat egzekwowania prawa ochrony konkurencji na podstawie rozporządzenia 1/2003: osiągnięcia i perspektywy*, COM(2014) 453 final (z załącznikami SWD(2014) 230 final oraz SWD(2014) 231 final)<sup>1</sup>. Komisja uważa, że aby osiągnąć tę poprawę, należy nie tylko wzmocnić pozycję instytucjonalną krajowych organów ochrony konkurencji, ale też zapewnić dalszą konwergencję krajowych procedur i sankcji stosowanych w przypadku naruszeń unijnego prawa ochrony konkurencji (akapit 25 zd. 1 Komunikatu). Mówiąc o konieczności zwiększania skuteczności sankcji, Komisja zaznacza, że szereg problemów stwarzają oddolne, podstawowe kwestie dotyczące potencjalnych podmiotów karanych „grzywną” (karą pieniężną) oraz kwestie odpowiedzialności (akapit 37 Komunikatu). W ocenie Komisji, podstawowe pojęcie „przedsiębiorstwo” używane

---

<sup>1</sup> Dalej: Komunikat.

przy obliczaniu kar pieniężnych nie zawsze jest zbieżne z pojęciem przedsiębiorstwa w prawie UE zgodnie z wykładnią sądów UE, co może mieć konsekwencje dla ustalania odpowiedzialności spółki dominującej oraz następstwa gospodarczego. Zdaniem Komisji, w celu osiągnięcia większej konwergencji i skuteczności egzekwowania unijnego prawa ochrony konkurencji w całej UE konieczne jest zapewnienie, aby wszystkie krajowe organy ochrony konkurencji posiadały faktyczne uprawnienia do nakładania na przedsiębiorstwa i związki przedsiębiorstw odstraszaających kar pieniężnych (akapit 38 Komunikatu). W tym kontekście za istotne Komisja uważa m.in. zapewnienie krajowym organom ochrony konkurencji możliwości nakładania kar pieniężnych na przedsiębiorstwa, zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sądów UE, zwłaszcza w takich sprawach jak odpowiedzialność spółki dominującej oraz sukcesja. Wszelkie środki podjęte w tym celu musiałyby być właściwie wyważone między większą konwergencją podstawowych zasad dotyczących kar pieniężnych a odpowiednim poziomem elastyczności krajowych organów ochrony konkurencji przy nakładaniu kar pieniężnych w indywidualnych przypadkach.

Rozwiązanie obranego przez Doktoranta problemu badawczego pozwala nie tylko odpowiedzieć na pytanie o to, czy *de lege lata* Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) może w prowadzonym postępowaniu antymonopolowym pociągnąć do odpowiedzialności spółkę dominującą za praktyki spółki zależnej naruszające unijne lub polskie prawo ochrony konkurencji, ale też ocenić *de lege ferenda* potrzebę konwergencji, którą tak promuje Komisja Europejska. Recenzowana praca nie została ograniczona do analizy koncepcji jednego organizmu gospodarczego z perspektywy zakazu praktyk ograniczających konkurencję (celem pracy jest bowiem „wykazanie niejednorodnego znaczenia koncepcji jednego organizmu gospodarczego w zależności od rodzaju norm prawnych, dla których ta koncepcja jest wykorzystywana” – zob. s. 21, 15). Autor wiele uwagi poświęca obecności tej koncepcji w prawnej regulacji kontroli koncentracji. Cenne są też rozważania dotyczące koncepcji jednego organizmu gospodarczego w rozmaitych działach prawa, w tym w prawie pomocy publicznej, prawie energetycznym czy prawie zamówień publicznych.

Temat rozprawy doktorskiej obrany przez Autora odpowiada obranemu obszarowi badawczemu, jest zgodny z przedmiotem rozprawy i jej treścią, a ponadto jest sformułowany prawidłowo (logicznie i przy zastosowaniu właściwych pojęć). Nie mam zastrzeżeń do użytego w nim pojęcia „jeden organizm gospodarczy” jako odpowiednika ang. *single economic unit*<sup>2</sup>.

## 2. Ocena merytoryczna rozprawy doktorskiej

### 2.1. Struktura rozprawy doktorskiej

Rozprawa doktorska mgr. Piotra Semeniuka, poza wprowadzeniem („Uwagi wprowadzające” oznaczone jako rozdział I, s. 12-23) i Zakończeniem (oznaczonym jako rozdział IX, s. 259-266) oraz wykazami (s. 267-287), obejmuje rozdziały: II – „Koncepcja jednego organizmu gospodarczego w świetle nauk ekonomicznych i prawnych”, III –

---

<sup>2</sup> Aczkolwiek gdy Autor mówi, że niektóre byty są „jednymi organizmami gospodarczymi” (s. 18, 45), brzmi to niezbyt dobrze w języku polskim. Może warto byłoby poszukać synonimu dla liczby mnogiej („pojedyncze organizmy gospodarcze”)?

„Koncepcja jednego organizmu gospodarczego na gruncie przepisów o kontroli koncentracji”, IV – „Pojęcie wspólnego przedsiębiorcy a koncepcja jednego organizmu gospodarczego”, V – „Względny wymiar koncepcji jednego organizmu gospodarczego – status agenta i pracownika”, VI – „Formalny aspekt koncepcji jednego organizmu gospodarczego – przypisanie odpowiedzialności za naruszenie prawa ochrony konkurencji”, VII – „Materialny aspekt koncepcji jednego organizmu gospodarczego”, VIII – „Koncepcja jednego organizmu gospodarczego a szczegółowe instytucje prawa ochrony konkurencji oraz innych gałęzi prawa”.

Pozytywnie oceniam fakt, że wprowadzenie jest ustrukturyzowane – jego elementy składowe stanowią: obszar badań, cele i założenia pracy (ta jednostka dzieli się dalej na pięć podjednostek, z których ostatnia podlega dalszemu podziałowi) oraz przyjęta metodologia. Pozytywnie oceniam tę ostatnią – aby zrealizować obrany cel pracy, konieczne było ustalenie przez Autora semantycznego znaczenia szeregu przepisów prawnych, a do tego potrzebna była metoda językowo-logiczna.

Jeśli chodzi o strukturę poszczególnych rozdziałów, na uznanie zasługuje wyodrębnienie w nich wniosków rozdziałowych zamykających każdy z rozdziałów.

Na pochwałę zasługuje także fakt, że Autor dokonał dość „głębokiego” podziału każdego z rozdziałów na podrozdziały i dalsze jednostki redakcyjne. Żadnej z tych jednostek redakcyjnych nie uważam za zbędną.

Nie udało się natomiast Autorowi uniknąć błędu polegającego na rozwinięciu jednostki poprzez jedną tylko „podjednostkę” (zob. rozdział III jednostka 2.2 oraz rozdział VI jednostka 3.3 i jednostka 4.3) oraz błędu polegającego na występowaniu w wielu miejscach – poza strukturą wyodrębnionych jednostek – „nienazwanych” fragmentów tekstu (np. w rozdziale I „Uwagi wprowadzające” podrozdział 2 dzieli się na pięć mniejszych jednostek – od 2.1 do 2.5, przy czym pomiędzy nagłówkiem podrozdziału 2 a nagłówkiem „podpodrozdziału” 2.1 występuje „nienazwany” fragment tekstu; zob. s. 14-16).

Nie przekonał mnie też podział jednostki 2.2 w rozdziale II na jednostki niższego rzędu zatytułowane „Pierwsze stanowisko uzasadniające sens materialnego aspektu koncepcji jednego organizmu gospodarczego”, „Drugie stanowisko ...” i „Trzecie stanowisko ...”.

## **2.2. Treść rozprawy doktorskiej**

**Rozdział II** recenzowanej rozprawy doktorskiej („Koncepcja jednego organizmu gospodarczego w świetle nauk ekonomicznych i prawnych”) zasługuje na pozytywną ocenę. Wysoko oceniam w szczególności zawarty w nim podrozdział trzeci prezentujący „Koncepcję jednego organizmu gospodarczego w świetle nauk ekonomicznych”.

W podrozdziale drugim („Uzasadnienie ekonomiczne materialnego aspektu koncepcji jednego organizmu gospodarczego”) pewien niedosyt może budzić zakres, w jakim w części o celach polityki konkurencji Autor sięgnął do literatury na ten temat. Moim zdaniem warto było skupić się również na dyskusji o celach ochrony konkurencji prowadzonej na łamach “Yearbook of Antitrust and Regulatory Studies” (rocznika znanego Autorowi) w cyklu następujących artykułów: D. Miąsik, *Controlled Chaos with Consumer Welfare as the Winner – a Study of the Goals of Polish Antitrust Law*, YARS 2008, nr 1(1), s. 33-57; O. Andriychuk, *Does Competition Matter? An Attempt of Analytical ‘Unbundling’ of Competition from Consumer Welfare: A Response to Miąsik*, YARS 2009, nr 2(2), s. 11-26; D. Miąsik, *A Short*

*Comment on Andriychuk*, YARS 2009, nr 2(2), s. 27-32. Wydaje się też, że skrótem myślowym posłużył się Autor, mówiąc o „domniemaniu ekonomicznym” (s. 32).

W podrozdziale czwartym („Koncepcja jednego organizmu gospodarczego w różnych porządkach prawa ochrony konkurencji”) w jednostce 4.1 dotyczącej tytułowej koncepcji w prawie amerykańskim należałoby zasygnalizować, że chodzi o prawo federalne. Natomiast co do zasady podrozdział ten oceniam pozytywnie.

**Rozdział III** recenzowanej rozprawy doktorskiej („Koncepcja jednego organizmu gospodarczego na gruncie przepisów o kontroli koncentracji”) również oceniam pozytywnie. Zarówno podrozdział drugi dotyczący koncepcji jednego organizmu gospodarczego w unijnych przepisach o kontroli koncentracji, jak i podrozdział trzeci dotyczący koncepcji jednego organizmu gospodarczego w polskich przepisach o kontroli koncentracji, w sposób pełny i interesujący przedstawiają tytułową problematykę. Uwzględniono w nich i różne formy koncentracji (nie pomijając problemu nabywania mniejszościowych pakietów akcji czy udziałów), i pojęcie kontroli, i pojęcie grupy kapitałowej. Mam tylko wątpliwość, czy rzeczywiście najlepszym określeniem dla zjawiska opisanego w podrozdziale czwartym jest „*continuum* strukturalno-behawioralne”, jako że *continuum* zdaje się być pewnym zwartym i spójnym ciągiem, zaś Autor mówi o badaniu istnienia jednego organizmu gospodarczego i grupy kapitałowej na potrzeby różnych przepisów prawnych, co też odzwierciedla tabela 4 (s. 100).

**Rozdział IV** („Pojęcie wspólnego przedsiębiorcy a koncepcja jednego organizmu gospodarczego”) co do zasady oceniam pozytywnie od strony merytorycznej. Autor analizuje w nim utworzenie wspólnego przedsiębiorstwa w prawie ochrony konkurencji UE, a także, zachowując „symetrię” rozważań, zajmuje się zagadnieniem utworzenia i notyfikacji wspólnego przedsiębiorcy w polskim prawie ochrony konkurencji. Doceniam merytoryczną krytykę, którą przeprowadził Autor w odniesieniu do polskich przepisów kształtujących zakres obowiązku zgłoszenia zamiaru koncentracji w ten sposób, że – o ile interpretujemy je literalnie – obowiązkiem zgłoszenia objęty jest zamiar tworzenia *joint ventures* niemających „pełnego zakresu funkcji”, ale nie jest nim objęty zamiar zawarcia przez przedsiębiorców umowy spółki cywilnej (w żadnym przypadku). Prowadząc tę krytykę, Autor powołuje się na „systemową i celowościową wykładnię” ustawy z 16.02.2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (dalej: uokik). Autor zwraca uwagę, że prawo polskie stanowi wyjątek na tle reżimów antymonopolowych świata, odbiega od światowych standardów (s. 107, 108). Już wcześniej we wnioskach rozdziałowych w rozdziale II (s. 68) Autor podkreślał, że „[n]a pewno, tam gdzie jest to możliwe w ramach dopuszczalnych reguł wykładni, prawo polskie nie powinno być interpretowane w sposób sprzeczny z zastosowaniem koncepcji jednego organizmu gospodarczego przyjętym, co do zasady jednomyślnie, w innych porządkach prawnych (w szczególności zaś w porządku prawnym UE ze względu na specyficzną relację pomiędzy prawem polskim a prawem UE)”.

Wydaje się jednak, że do kwestii tej należy podchodzić z ogromną ostrożnością. Niektóre przepisy polskiego prawa antymonopolowego mogą być zastosowane jedynie do „przedsiębiorcy”, a ten został zdefiniowany w art. 4 pkt 1 uokik. W mojej ocenie, granice wykładni funkcjonalnej tego przepisu będą „niejednorodne”, stosownie do rodzaju norm prawnych, w których to pojęcie się pojawi (tak samo jak dowodzone przez Autora w pracy niejednorodne znaczenie koncepcji jednego organizmu gospodarczego). Zgodzę się z tym,

że granica wykładni w postaci językowego znaczenia tekstu nie zawsze jest granicą bezwzględną i może być przekroczona, gdy jest na to silne uzasadnienie aksjologiczne. Mam jednak pewien niedosyt, gdy chodzi o rozważania Autora co do tego, czy „spójność ekonomicznej ‘bazy’ polskiego prawa konkurencji ze światowymi i europejskimi standardami” (s. 57) stanowi takie wystarczająco silne uzasadnienie aksjologiczne. Wykładnia funkcjonalna prowadzi zawsze do wykładni rozszerzającej lub zawężającej. Gdy chodzi o postulowany przez Autora brak wymagania od przedsiębiorców zgłaszania zamiaru tworzenia *joint ventures* niemających „pełnego zakresu funkcji” (s. 107 i n., zob. też s. 121-122), Autor postuluje w istocie wykładnię zawężającą. Z kolei gdy chodzi o postulowane przez Autora (jak mi się wydaje) objęcie obowiązkiem zgłaszania zamiaru zawarcia przez przedsiębiorców umowy spółki cywilnej o charakterze „koncentracyjnego” *joint venture*, Autor postuluje w istocie wykładnię rozszerzającą. Zwłaszcza w tym drugim przypadku nie podzieliłabym poglądu o dopuszczalności wykładni funkcjonalnej, gdyż oznaczałaby ona rozszerzenie ustawowego zakresu obowiązku przedsiębiorców w stosunku do tego zakresu, który wynika z wykładni literalnej uokik. Powrócę jeszcze do tej kwestii – w związku z zakresem odpowiedzialności przedsiębiorcy – w recenzji rozdziału VI. W każdym razie w kwestiach dotyczących zakresu obowiązków czy odpowiedzialności przedsiębiorcy, gdy wykładnia literalna prawa krajowego daje rezultaty odmienne od rozwiązań unijnych, funkcjonalna wykładnia prounijna ukierunkowana na „zrównanie” polskiego standardu ze standardem unijnym może okazać się wykładnią *contra legem*. W obecnym stanie prawa polskiego nie wyobrażam sobie pociągania przedsiębiorców do odpowiedzialności za brak zgłoszenia zamiaru zawarcia umowy spółki cywilnej o charakterze „koncentracyjnego” *joint venture*. Takie rozszerzenie zakresu obowiązku przedsiębiorców jest natomiast jak najbardziej słusznym postulatem *de lege ferenda*.

Pozytywnie oceniam również treść **rozdziału V** („Względny wymiar koncepcji jednego organizmu gospodarczego – status agenta i pracownika”). Na wstępie rozdziału V (s. 129) Autor wskazuje hipotezę badawczą, zgodnie z którą zastosowanie tytułowej koncepcji w wymiarze względnym do określonej relacji (agent – dający zlecenie, pracownik – pracodawca) wymaga analizy ekonomicznej tej relacji, którą to hipotezę Autor weryfikuje pozytywnie (zob. wnioski rozdziałowe, s. 158). Wartościowe są rozważania Autora zawarte w podrozdziale drugim, opatrzone tytułami „Koncepcja jednego organizmu gospodarczego a umowa agencyjna w ...” dotyczące prawa amerykańskiego, unijnego i polskiego. Przestrzegam natomiast Autora przed używaniem w tytułach jednostek redakcyjnych pracy określeń potocznych, jak „... dwa rebusy” (jednostka 2.4), „Rebus pierwszy” (jednostka 2.4.1), „Rebus drugi” (jednostka 2.4.2). Zwracam też uwagę na (zapewne) skrót myślowy dotyczący tzw. klauzul czarnych (s. 152). Wbrew temu, co napisał Autor, nie jest tak, że „Prezes UOKiK ... nakłada na przedsiębiorców karę za obecność tych klauzul w umowach wertykalnych ...”. Dyspozycja normy sankcjonującej, dekodowanej z art. 106 ust. 1 pkt 1 uokik, w przypadku klauzul czarnych pozostaje niezmieniona – Prezes UOKiK może nałożyć (a nie obligatoryjnie nakłada) karę pieniężną na przedsiębiorcę. Wreszcie, Autor – słusznie – krytykuje terminologię tzw. rozporządzenia wertykalnego, które posługuje się pojęciem nabywcy. Autor obawia się, że wykładnia językowa tego określenia uplasowałaby polskie prawo w „krajach karykaturalnych systemów prawnych, gdzie jedno słowo przypadkowo użyte przez ustawodawcę podważa powszechnie uzgodnione pryncypia regulacji

antymonopolowych” (s. 153). Zwracam tu uwagę, że trudno w praktyce mówić o czymś takim, jak „powszechnie uzgodnione pryncypia regulacji antymonopolowych”. Na forum Światowej Organizacji Handlu takich pryncypiów po dziś dzień nie udało się uzgodnić.

Podobnie podrozdział trzeci dotyczący zastosowania koncepcji jednego organizmu gospodarczego do relacji pomiędzy pracownikiem a pracodawcą przedstawia istotną wartość merytoryczną.

Niezwykle ciekawą dyskusję Autor podejmuje w **rozdziale VI** („Formalny aspekt koncepcji jednego organizmu gospodarczego – przypisanie odpowiedzialności za naruszenie prawa ochrony konkurencji”). W pierwszej kolejności Autor wyczerpująco analizuje tytułowe zagadnienie w orzecznictwie unijnym (podrozdział trzeci). Do tej części rozdziału mam tylko jedno zastrzeżenie dotyczące terminologii. Według mnie, Autor powinien mówić o „domniemaniu wywierania rzeczywistego wpływu” a nie o „domniemaniu stu procent”. W nazwie domniemania należałoby zawrzeć wniosek domniemania (fakt domniemywany, czyli wywieranie rzeczywistego wpływu), a nie podstawę domniemania (jego przesłankę, czyli 100% albo prawie 100% udziału kapitałowego). Z faktu posiadania 100% udziału kapitałowego wnioskujemy o wywieraniu tzw. rzeczywistego wpływu.

Istotną wartość merytoryczną posiada też podrozdział czwarty, w którym Autor analizuje zagadnienie tytułowe rozdziału z perspektywy zasady osobistej odpowiedzialności, praw człowieka i zasady winy. Ta ostatnia perspektywa (jednostka 4.4) jest szczególnie interesująca i stanowi znakomity punkt wyjścia dla podrozdziału piątego. Nie mogę jednak zgodzić się z Autorem, że odpowiedzialność za naruszenie polskiego prawa ochrony konkurencji rzadko ponoszą osoby fizyczne (s. 189). W Polsce większość przedsiębiorców to osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Wiele naruszeń prawa ochrony konkurencji, mających miejsce na rynkach lokalnych, to naruszenia właśnie z udziałem tej kategorii przedsiębiorców. W tej samej jednostce (podjednostka 4.4.3, s. 194, przypis 714) Autor zawarł inny kwantytatywny osąd, mianowicie, że stosowanie unijnych reguł konkurencji przez Prezesa UOKiK jest „niezwykle rzadkie”. Warto było to twierdzenie wesprzeć „twardymi” danymi. Ze sprawozdań UOKiK z działalności wynika, że Prezes UOKiK na podstawie art. 101 albo 102 TFUE (przed 1.12.2009 r. – art. 81 albo 82 TWE) prowadził w 2008 r. 5 postępowań, 2009 r. – 6, 2010 r. – 2, 2011 r. – 1, 2012 r. – 1, 2013 r. – 1 postępowanie. Nie jestem też przekonana co do trafności twierdzenia zawartego w podrozdziale piątym (s. 198, przypis 198), iż „przeważająca większość spraw z zakresu prawa konkurencji UE trafia do Komisji, a nie do krajowych organów konkurencji”. Obwieszczenie Komisji w sprawie współpracy wewnątrz Sieci Organów Ochrony Konkurencji wskazuje Komisję jako organ najbardziej właściwy tylko w następujących przypadkach: gdy zachowanie przedsiębiorcy wpływa na konkurencję w więcej niż trzech państwach członkowskich, gdy sprawa jest ściśle powiązana z innymi przepisami prawa unijnego, które mogą być stosowane przez Komisję na zasadzie wyłączności albo po prostu skuteczniej, gdy interes UE wymaga wydania decyzji przez Komisję dla rozwoju polityki konkurencji (w tym ostatnim przypadku – gdy pojawi się nowe zagadnienie z zakresu prawa konkurencji albo dla zapewnienia efektywnego stosowania prawa konkurencji).

Podrozdział piąty („Przypisanie odpowiedzialności w polskim prawie ochrony konkurencji”) dotyka szczególnie istotnej kwestii. Cenna jest analiza decyzji Prezesa UOKiK w sprawie kartelu *Lafarge* i in. Szkoda natomiast, że Autor nie sięgnął do zmieniającego

tę decyzję wyroku Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z 13.12.2013 r. (XVII Ama 173/10). Decyzją Prezesa UOKiK nie pociągnięto do odpowiedzialności spółki-córki. W akapitach 556-560 uzasadnienia decyzji wywiedziono, że spółka ta nie uczestniczyła w kartelu. Dodatkowo w kolejnych akapitach (561-562) Prezes UOKiK podkreślił, że spółka-matka i spółka-córka stanowiły jeden podmiot gospodarczy, a przepisy uokik znajdują zastosowanie wyłącznie do działań podejmowanych przez przedsiębiorców, którzy wykazują dostateczny stopień samodzielności na rynku. Ale już Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w uzasadnieniu ww. wyroku wskazał: „Zagadnieniem nierozzerwalnie związanym z pojęciem przedsiębiorcy w prawie unijnym jest funkcjonowanie zasady, że dwa oddzielne z prawnego punktu widzenia podmioty mogą być na gruncie reguł konkurencji uznane za jednego przedsiębiorcę, jeśli występujące między nimi związki (typu spółka matka – spółka córka) uzasadniają traktowanie ich jako jednego organizmu gospodarczego (*single economic unit*). Definicja przedsiębiorcy w ustawie o ochronie konkurencji i konsumentów nie przewiduje takiej możliwości. Wiąże zasadniczo pojęcie przedsiębiorcy z pojedynczymi podmiotami, nawet jeżeli istnieją między nimi powiązania kapitałowe lub faktyczne, które powodują, że podmioty te faktycznie realizują wspólny cel gospodarczy (wyjątkiem są związki przedsiębiorców)”. Cenna jest również analiza sprawy PZU (s. 199-200 pracy). Nie widzę jednak nieprawidłowości w obliczaniu kwoty bazowej kary pieniężnej od przychodu (po nowelizacji uokik z dniem 18.01.2015 r. – obrotu) przedsiębiorcy w skali całego kraju, gdy do naruszenia doszło tylko na części terytorium kraju. *De lege lata* jest to uzasadnione.

Jestem zdania, że w obecnym stanie prawnym brak jest podstawy prawnej do pociągnięcia do odpowiedzialności przedsiębiorcy dominującego za cudze zachowanie, tj. zachowanie przedsiębiorcy zależnego (natomiast istnieje podstawa prawna do pociągnięcia do odpowiedzialności przedsiębiorcy, gdy do naruszenia dochodzi w jednym z oddziałów). Tego braku nie można uzupełnić za pomocą rozszerzającej wykładni funkcjonalnej. Przepisy dotyczące odpowiedzialności prawnej muszą być interpretowane ściśle. Co więcej, w prawie administracyjnym nie ma znanych prawu karnemu instytucji sprawstwa polecającego czy pomocnictwa, ani też odpowiednika art. 422 Kodeksu cywilnego. Dopóki więc przepisy prawa ochrony konkurencji nie ulegną zmianie w tym zakresie, przedsiębiorcę dominującego można pociągnąć do odpowiedzialności wyłącznie za jego własne zachowanie. Z tej perspektywy szczególnie istotne jest badanie – w przypadkach gdy dwóch bądź więcej przedsiębiorców ma te same osoby zarządzające – w którym imieniu w danej sytuacji osoba zarządzająca działała. Ilekroć przedsiębiorca zależny wykonuje polecenie przedsiębiorcy dominującego, nie widzę podstaw do uwolnienia tego pierwszego od odpowiedzialności; należyta staranność przedsiębiorcy nakazuje odmówić wykonania polecenia naruszenia prawa. Osobną kwestią może być przymus, przy czym należałoby tu podobnie jak w prawie karnym dokonywać jego gradacji (przymus bezwzględny i względny), czego nie uwzględnia znowelizowany art. 111 ust. 3 uokik.

Nie mam zastrzeżeń merytorycznych do **rozdziału VII**, dotyczącego materialnego aspektu koncepcji jednego organizmu gospodarczego. Wysoko oceniam analizy Autora dotyczące „polskich zmów przetargowych”, w tym jego koncepcję ekonomicznej analizy behawioralnej. Za interesujące i wartościowe uważam również rozważania Autora zawarte

w **rozdziale VIII** („Koncepcja jednego organizmu gospodarczego a szczegółowe instytucje prawa ochrony konkurencji oraz innych gałęzi prawa”).

Co do Zakończenia pracy (oznaczone jako **rozdział IX**), należy zauważyć, że Autor ustalił, że koncepcja jednego organizmu gospodarczego „podlega niejednorodnej analizie w zależności od rodzajów norm prawa antymonopolowego, dla których stosowania jest ona wykorzystywana” (s. 259). Ten cel badawczy pracy został zrealizowany. Autor wyodrębnił w pracy różne etapy oceny (etap *ex ante* i *ex post*), konteksty (kontekst „inkluzywny” oraz „ekskluzywny”), wymiary (wymiar „względny” i „absolutny”), a także aspekty (aspekt „materialny” i „formalny”) koncepcji jednego organizmu gospodarczego – stosownie do tych podziałów prowadził wywód naukowy. Koncepcja przedstawiona przez Autora stanowi w mojej ocenie oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakiego wymaga się od prac doktorskich. Autor dostrzega braki polskiego prawa ochrony konkurencji i przedstawia propozycje dotyczące ich uzupełnienia, w tym w drodze wykładni, choć – jak sam zauważa – niektóre jego uwagi „balansują” na granicy dopuszczalnej wykładni (s. 259). Doceniam też, że Autor z ostrożnością podchodzi do postulatu „ekonomizacji” prawa ochrony konkurencji (tzw. ekonomicznego podejścia, zob. s. 264 i n.).

Z całą pewnością Autor recenzowanej rozprawy ma szansę wywołać w środowisku naukowym dyskusję o potrzebie zmian polskiego prawa ochrony konkurencji, jeżeli dokona publikacji np. artykułów naukowych, referatów z konferencji czy innych form wypowiedzi o tej tematyce.

### **3. Ocena warsztatu naukowego oraz formalnej strony rozprawy doktorskiej**

W bibliografii Doktorant wykazał ok. 200 publikacji naukowych, w tym wiele pozycji zagranicznych. Znaczna jest również liczba orzeczeń istotnych z perspektywy tematyki rozprawy. Autor uwzględnił po ok. 20 orzeczeń sądów polskich, sądów amerykańskich i decyzji Prezesa UOKiK oraz prawie 80 orzeczeń unijnych (TSUE<sup>3</sup>, KE). Pozytywnie oceniam fakt, że w spisie orzeczeń Autor graficznie rozdzielił orzeczenia różnych sądów. W mojej ocenie, bibliografia jest obszerna jak na standardy prac doktorskich, co przemawia na korzyść recenzowanej rozprawy.

Autor ujął w osobnym spisie również ponad 50 różnych dokumentów polskich i zagranicznych. Za mankament tego spisu uważam jedynie okoliczność, że zatytułowano go jako „Lista aktów prawnych”, podczas gdy można w nim odnaleźć np. projekt ustawy czy dokument „Priorytety UOKiK”.

Co do formalnej strony rozprawy doktorskiej – podkreślam, że przypisy w recenzowanej pracy (których praca liczy ponad 900) zostały skonstruowane rzetelnie i co do zasady prawidłowo<sup>4</sup>. Dobrze świadczy o Autorze to, że ilekroć odsyła do literatury Jego autorstwa, precyzyjnie wskazuje, w jakim zakresie z tekstów tych skorzystał (np. w

<sup>3</sup> Przed 1.12.2009 r. ETS i SPI.

<sup>4</sup> Zdarza się, że Autor nie podaje w odsyłaczu strony publikacji – zob. przypis 70, 72, 83, 89, 242. Poza tym wystąpił błąd w przypisie 61 – T. Włudyka jest autorem, a nie redaktorem książki *Polityka gospodarcza* z 2007 r.

przypisie 35 odsyła do Jego artykułu i wskazuje „Niektóre części poniższego rozdziału pochodzą ze stron 44–45 cytowanego artykułu”).

Jednocześnie zwracam uwagę na raczej drobne niedociągnięcia natury technicznej.

Nie wydaje mi się prawidłowe posługiwanie się we wprowadzeniu terminami „semantyka” czy „etykieta” (s. 160, s. 90, s. 14 i tabela 1) – według mnie właściwsze byłyby określenia „terminologia”, „nomenklatura”, „nazewnictwo” i „nazwa”. Zamiast o „legislatorze” (polskim, jak i europejskim – zob. s. 15) powinna być mowa o „prawodawcy” albo „ustawodawcy”. Zamiast o „wałnych zebraniach akcjonariuszy” (s. 78) – o „wałnych zgromadzeniach”. Zamiast „powinien za takie naruszenie odpowiedzieć” (s. 163) – „odpowiadać”, „ponieść odpowiedzialność” albo „zostać pociągnięty do odpowiedzialności”. Zamiast „łamanie reguł antymonopolowych” (s. 163) – ich „naruszanie”. Zamiast „strony trzecie” (s. 232) – „osoby trzecie”.

Nie uważam też za prawidłowe sprowadzania w tytułach cudzych publikacji nazwy „ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów” do skrótowca „uokk”. Np. komentarze autorstwa czy pod redakcją C. Banasińskiego i E. Pionka, K. Kohutka i M. Sieradzkiej, T. Skoczego oraz A. i E. Stawickich nie mają w tytule skrótowca „uokk” i to ich prawidłowe, pełne brzmienie należało przytoczyć przynajmniej w wykazie „Literatura (alfabetycznie)”.

Drobny błąd (s. 29) dotyczy też osoby amerykańskiego sędziego o nazwisku Learned Hand (w całości Billings Learned Hand) – „Learned” to było nazwisko panięskie jego matki nadane mu jako jego drugie imię.

Ustawa o swobodzie działalności gospodarczej ma tekst jednolity opublikowany w Dz.U. z 2013 r. poz. 672 ze zm. i nie posługuje się określeniem „indywidualna działalność gospodarcza” (zob. s. 155 pracy).

Ponadto w pracy pojawiają się jedynie drobne „literówki” (też w określeniach obcojęzycznych, np. łac. racjonalni egoiści – s. 34, też w nazwiskach, np. „M. Banasiński”, przypis 305, czy „E. Piątek”, przypis 365, też w numerach artykułów – art. 102 TFUE pojawia się zamiast art. 101 TFUE – s. 156, 179) czy nieliczne błędy interpunkcyjne.

Odsyłając do stron internetowych, Autor – według mnie – powinien był wskazywać datę dostępu do poszczególnych stron (zob. np. przypis 126, 263).

#### **4. Konkluzja**

Po dokonaniu analizy rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Semeniuka pt. *Prześlanki stosowania koncepcji jednego organizmu gospodarczego w prawie ochrony konkurencji*, napisanej pod kierunkiem promotora – prof. zw. dr. hab. Tadeusza Skoczego, stwierdzam, że stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Tym samym, recenzowana rozprawa doktorska mgr. Piotra Semeniuka pt. *Prześlanki stosowania koncepcji jednego organizmu gospodarczego w prawie ochrony konkurencji*, spełnia wszystkie wymogi określone w przepisach art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki

(tekst jedn. Dz.U. 2014 poz. 1852). Oznacza to, że recenzowana rozprawa doktorska może stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w przewodzie doktorskim, w tym do nadania mgr. Piotrowi Semeniukowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych w zakresie prawa.

Reasumując, rekomenduję dopuszczenie mgr. Piotra Semeniuka do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Anna Pism